

Od sarmackiego mitu do liczenia jaj. Kolokwia Staropolskie o Wacławie Potockim.

Jolanta Skrzydło

Od sarmackiego mitu do liczenia jaj. Kolokwia Staropolskie o Wacławie Potockim

XLIX tom Roczników Humanistycznych KUL jest w całości poświęcony Wacławowi Potockiemu. Tom składa się z dziesięciu artykułów będących analizami poszczególnych utworów poety bądź też omawiających szersze zagadnienia. Autorami kolejnych publikacji są: Alina Nowicka-Jeżowa, Marek Prejs, Mirosława Hanusiewicz, Tomasz Chachulski, Estera Lasocińska, Dorota Gostyńska, Janusz Gruchała, Radosław Grześkowiak, Adam Karpiński i Roman Krzywy.

Utwory funeralne to ta część pisarstwa Potockiego, która uwagę badaczy przykuwa najmocniej. Skłaniały go do tego typu pisarstwa nie tylko konwencje czy próby mierzenia się z gatunkami, ale także dramatyczne wydarzenia życia osobistego – śmierć najbliższych osób, zwłaszcza syna Stefana. Utwory funeralne wydają się być szczególnie godne analizy ze względu na niebanalne skojarzenia czy sposób odnoszenia się do tradycji literackiej. Dobrze stało się więc, że nie zabrakło analiz wierszy o takim właśnie charakterze.

Chyba najciekawsza okazuje się interpretacja cyklu *Pieśni albo treny od wiosny, lata, jesieni i zimy* autorstwa Marka Prejsa. Autor zauważa wiele niepokojących i intrygujących cech analizowanego cyklu. Zalicza się tu choćby zaznaczona w tytule wymiennosc pojęć „pieśń” i „tren” (niepotwierdzona przecież przez tradycję czarnolesską). Autor artykułu uważa tę wymiennosc za świadomy zabieg Potockiego i wydaje się to słuszne. Trudno w przypadków gatunków tak ważnych w tradycji jak pieśń i tren zrzucić tę niedokładność na karb braku genologicznych zainteresowań – tak dobrego przecież – poety (co, nawiasem mówiąc, czasem się w historii literatury zdarzało). Najbardziej zdumiewający jest jednak sposób, w jaki Potocki przywołuje poezję Jana Kochanowskiego i w dużej mierze właśnie temu zagadnie-

Skrzydło Od sarmackiego mitu do liczenia jaj

niu poświęcony jest artykuł. Podgórski poeta nie pozostawia najmniejszych wątpliwości co do tego, że twórczość Kochanowskiego zna świetnie. Przywołuje, parafrazuje, cytuje, choć... nie w tych momentach, w których czytelnik mógłby tego oczekiwać. To, co robi to świadoma gra literacka, a nie wtórne naśladowictwo. Odwołania do konwencji też nie są dziełem przypadku. Ale wszystko po to, aby zaświadczyć o ich wyczerpaniu się i nieprzydatności. Analizy (którym trudno odmówić słuszności) utworów podawanych czasem jako przykład sensualistycznego pisania, a prowadzące do zgola odmiennych wniosków, są lekturą pochłaniającą. Tym bardziej, że obszerne odwołania do *Trenów* – czytanych wszakże pod innym kątem – znajdują się także w pracach Mirosławy Hanusiewicz i Aliny Nowickiej-Jeżowej.

Estera Lasocińska analizuje *Period XV*. Omawia bogate konteksty filozoficzne wiersza, udowadnia, że luźnieński poeta odwołuje się zarówno do dziedzictwa filozofii platońskiej, jak i tej o rodowodzie arystotelesowskim. Swoisty eklektyzm obejmuje tak stoicyzm, jak i chrześcijaństwo. Elementem wspólnym wszystkich poglądów, które przywołuje Potocki wydaje się być optymizm. Jednak ostatecznie wszystkie filozoficzne aluzje okazują się jedynie teoretycznym rozważaniem, popisami erudyty, pozbawionymi mocy rzeczywistego pocieszenia. Potoczna opinia uznająca *Periody* za część konsolacyjną w stosunku do trenów okazuje się uproszczona.

Trzem epitafiom poświęcony jest tekst Radosława Grześkowiaka. Utwory, które wybiera do analizy – dla dzisiejszego czytelnika niemal szokujące – to nagrobki *Dziecięciu w pieluchach*, *Płodowi z matką umartemu*, *Płodowi umartemu w matce żyjącej*. Rozważania badacz wpisuje w szerszy kontekst odkrywania w wieku XVII dziecka jako bohatera literackiego. Choć temat tak poważny, artykuł czyta się lekko, autor nie stroni bowiem od akcentów humorystycznych: pisze, że – mimo niebywałej inwencji – Potocki nie napisał nagrobka *Mężowi żony dobrej* (jest nagrobek *Mężowi złej żony i niecnotliwej*), gdyż... nie jest zainteresowany tworzeniem kwater pustych.

Drugim – obok tekstów funeralnych – motywem, który przewija się przez kilka artykułów jest sposób, w jaki Potocki nawiązuje do utworów literackich, zarówno własnych, jak i innych autorów. Metodą wykorzystania tekstu biblijnego w *Pieśniach nabożnych* poświęcony jest artykuł Mirosławy Hanusiewicz. Samo mieszanie ewangelicznych przypowieści z realiami sarmackiego świata jeszcze nie dziwi, nie był to zabieg wyjątkowy. Inna sprawa, że – dzięki umiejętnemu doborowi cytatów – wyraźnie widzimy, że pomysły te niejednokrotnie były bardzo odważne. Choćby sarmacka biesiada, której nie tak daleko do... uczty eucharystycznej, lub tradycja posiłku wielkanocnego z jednej strony bliska wieczerzy paschalnej, z drugiej – makabrycznemu obrazowi uczty Tyjesta. Autorka słusznie zwraca uwagę, że z takiej „biblijnej” perspektywy inaczej czyta się, włączone do *Pieśni nabożnych*, *Pieśni albo Treny*, gdyż jedynie tam brak czytelnych, bezpośrednich nawiązań biblijnych.

W te międzytekstowe rozważania wpisują się też *Uwagi o lekturze Moraliołów* autorstwa Janusza Gruchały. Artykuł uzupełnia naszą historycznoliteracką wiedzę

Roztrząsania i rozbiory

o kilka istotnych spostrzeżeń. Autora zajmuje inspiracja erazmiańska w *Moraliach*, potwierdza on tezę postawioną już wcześniej przez Leszka Kukulskiego, że nasz poeta korzysta z wzorca w sposób twórczy. W trakcie analiz wylania się problem czytania *Moralików*, zbiór okazuje się bowiem na tyle zróżnicowany, że trudno jest z każdego utworu wyprowadzać szersze wnioski – z łatwością uwikłalibyśmy się wtedy w liczne sprzeczności.

W kilku zawartych w tomie tekstach poezja Potockiego jawi się jako niezwykle wyrazista, żeby nie powiedzieć „z charakterem”. Tak też ukazuje ją Alina Nowicka-Jeżowa w rozpoczynającym zbiór artykule „*Inwentarz podgórskich majątności*” czyli wiersze *Wacława Potockiego o kondycji ziemiańskiej*. Potocki nie pisze o świecie sarmackim ani w sposób pozytywny, ani w sposób spokojny. Spodziewamy się więc, że pod jego piórem sarmacki mit legnie w gruzach, zwłaszcza że autorka artykułu pokazuje, iż pióro to operowało w sposób dynamiczny, ekspresyjny, czasem niemal naturalistyczny. Właśnie ta naturalistyczna wizja człowieka dokonującego poprzez swoją ciężką pracę gwałtu na przyrodzie, z którą przecież powinien harmonijnie współistnieć, jest niepokojącym, choć jednocześnie fascynującym rysem poezji Potockiego. Co więcej, widać to nie tylko na poziomie leksyki, ale także rymu, czy sposobu, w jaki poeta traktuje przywoływaną tradycję. Warto dodać, że niejako przy okazji rozważań o kondycji ziemiańskiej, widzimy jak Potocki poprzez swoje teksty „rozmawia” nie tylko z Horacym, Kochanowskim czy Marcjaliem, ale także z literaturą sowizdrzalską.

Niezwykle ciekawą interpretację utworu *Człowiek igrzysko Boże* daje artykuł Tomasza Chachulskiego. O ile czytelnika, obeznanego z tradycją *Vidy* i Kochanowskiego, zupełnie nie dziwi tematyka szachowa, o tyle interpretacja, jaką proponuje autor artykułu jest zaskakująca. Proponuje on mianowicie, by metaforyki związanej z szachami nie sprowadzać do prostej symboliki bieli i czerni, wyjaśnienia „kto jest kim”, czy typowego konceptu. W najgłębszym sensie szachy mogły oznaczać próbę okiełznania chaosu. Ta gra jest rzeczywistością, do której przypadek nie ma dostępu, wszystko zależy od reguł, a więc – przy odpowiedniej dyspozycji umysłu – jest możliwe do przewidzenia. Trzeba przyznać, że propozycja zaskakuje przyzwyczajonego raczej do ludycznej interpretacji czytelnika, a nie jest to jedyny oryginalny pomysł. Po lekturze artykułu jesteśmy skłonni uwierzyć, że zarówno analizowany utwór, jak i sam sposób budowania metafor przez Potockiego są bardziej wyszukane niż mogłoby się wydawać.

W tomie nie brak też pogodniejszego tonu – artykułów lżejszych, przyjemnych w lekturze. Jeden z nich, o intrygującym tytule *O pożytkach liczenia jaj* jest interpretacją epigramatu *Sofista*. Zabawny tytuł artykułu oraz równie zabawny tekst Potockiego zapowiadają – wydawałoby się – li tylko rozrywkę. To co zabawne jest jednak również pouczające. Przytoczony epigramat okazuje się sofizmatem, a sposób, w jaki udowadnia swoje racje główny bohater, ma wiele wspólnego ze sposobem myślenia propagowanym w jezuickich kolegiach. Żartobliwy wiersz Potockiego nieoczekiwanie wpisuje się w spór o wartość naturalnego, zdroworoządkowego sposobu postrzegania świata. Jednocześnie jest głosem w dyskusji o barokowej

Skrzydło Od samackiego mitu do liczenia jaj

chęci zaskakiwania, zawilego i prowadzącego do niespodziewanych wniosków rozumowania.

Artykuł Adama Karpińskiego jest poświęcony epicko-panegirycznym poematom Potockiego. Jako przykład i punkt wyjścia do rozważań służy *Muza Polska* (*nota bene* – przez autora artykułu wydana). Zarysowany tu został problem klasyfikacji gatunków (spowodowany, między innymi, nieprzystawalnością szkolnych definicji do praktyki poetyckiej). Autor zwraca uwagę na fascynację Potockiego Sobieskim i istniejący – być może – zamiar stworzenia większej epickiej całości poświęconej królowi. Jednocześnie proponuje, aby wyodrębnić jako oddzielny gatunek utwór epicko-panegiryczny, będący pisaną na bieżąco relacją z pola walki.

Ostatni z artykułów, autorstwa Romana Krzywego, jest analizą mowy Chodkiewicza z IV księgi *Wojny Chocimskiej*. Autor analizuje konstrukcję mowy, jej sens i treść. Umieszcza ją w szerokim kontekście mów, znanych z tradycji antycznej i biblijnej, a także z literatury nie tak odległej Potockiemu.

Autorzy tomu – poprzez trafny dobór cytowanych fragmentów i niejednokrotnie odkrywcze analizy – pokazali, że Potocki jest poetą niebanalnym, choć czasem trudnym i „ciemnym”, prowadzącym przemyślnie literackie gry, korzystającym z dorobku poprzedników w sposób kreatywny, trudno poddającym się stereotypom.

Jolanta SKRZYDŁO